CENA 3.— ZŁ

ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — czwartek, 13 marca 1947 — Nr 31

Sąsiedzka przyjaźń

Podpisanie traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją nie jest zwyczajnym aktem politycznym, jakie zdarzają się dość często. Fakt ten ma znaczenie epokowe. Jest to zwrot o 180 stopni w polityce obu sąsiedzkich narodów. Chociaż z Czechosłowacją nie toczyliśmy wiele wojen to stosunki wzajemne nie wykazywały też wiele przyjaźni. Ani w obliczu wspólnego wroga, ani wobec wspólnych interesów ani też z racji przynależności do wspólnej słowiańskiej rodziny nie potrafiliśmy znaleźć wspólnego języka. Dochodziło kilkakrotnie do współpracy, lecz współpraca ta nosiła raczej charakter dorywczy i brakło jej ciągłości. Najczęściej w ciągu naszych dziejów byliśmy sobie obcy a często wzajmnie wrogo nastawieni. Wina tego stanu rzeczy leżała po obydwu stronach. Znajdowały się jednostki trzeźwo oceniające sytuację i pracujące nad zbliżeniem obu narodów, lecz oficjalna polityka szła w przeciwnym kierunku i większość obydwu społeczeństw nie dążyła do porozumienia.

Zdawało się po pierwszej wojnie światowej, że wspólny los i doświadczenie i wspólne a bardzo wyraźne niebezpieczeństwo spowodują ścisłą współpracę. Stało się wręcz odwrotnie. Nie tylko nie było mowy o żadnej współpracy lecz przeciwnie stosunki zaogniały się coraz bardziej. Smutne były konsekwencje takiej polityki. Zbyt świeże mamy w pamięci miniowe wypadki, by trzeba je było przypominać.

Mimo to przez dwoma laty nie zanosiło się początkowo na poprawę sąsiedzkich stosunków. Szowinistyczne żywioły doszły do głosu i wywlekały na jaw sprawy, które rozdrażniały i mogły doprowadzić do wrogiego nastawienia. Rozumna taktyka rządu polskiego spowodowała jednak, że w Czechosłowcaji zaczęło patrzeć na sprawę rozsądnie i bez zacietrzewienia. Coraz częściej podkreślano z obu stron momenty łączące obydwa narody a pomijano sprawy mogące drażnić. Skutki nie dały długo na siebic czekać. Już po dwu latach zawieramy z Czechosłowacją pakt wzajemnej przyjaźni i pomocy.

Pakt ten staje się podstawą do dalszej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej Polski i Czechosłowacji. Pakt ten otwiera nowe horyzonty w dziejach współżycia obydwu narodów. I więcej. Pakt ten łącząc oba kraje we wspólnym bloku przeciw Niemcom stanowi gwarancję pokoju w tej części Europy. Równocześnie będąc jednym z ogniw łączących wszystkie narody słowiańskie staje się gwarnacją pokoju w całej Europie. **(A. B.)**

Granice Zachodnie warunkiem pokoju

Publicysta radziecki o Ziemiach Zachodnich

Moskwa (PAP). Wybitny publicysta radziecki Zasławski w odpowiedzi na ankietę PAP o Ziemiach Zachodnich pisze: „Zwrócenie Polsce jej historycznych obszarów, oderwanych w przeszłości przez Niemcy, raz na zawsze rozcina zaplątany węzeł stosunków międzynarodowych, który na przestrzeni stuleci stanowił zarzewie niepokojów i intryg imperialistycznych i awanturniczych planów w Europie wschodniej i zagrażał pokojowi całej Europy. Niemcy nigdy nie posiadały żadnego prawa do tych ziem, ani historycznego, ani narodowego, ani kulturalnego. Ziemie te nie były częścią Niemiec. Stanowiły one zawsze kolonię Niemiec, zagarniętą przemocą. Stanowiły one obszar, na którym działali hakatyści, kierownicy osławionego związku germanizacji Ostmarku. Germanizacja nie dawała jednak wyników potrzebnych hakatystom. Naród polski zdecydowanie dochował wierności swemu językowi, swojej narodowości i ziemię, którą uprawiał, uważał za rdzennie polską. Było tak również i wówczas, gdy hakatyzm zlał się z hitleryzmem. Niemcami na tych ziemiach byli wyłącznie obszarnicy, urzędnicy i przesiedleni tutaj chłopi niemieccy, znienawidzeni przez ludność. Germanizacja zatruwała całą atmosferę kulturalną i przeciwdziałała rozwojowi gospodarczemu tych ziem. Toteż ziemie polskie były w Niemczech terenem najbardziej zacofanym pod każdym względem. Zwrócenie narodowi polskiemu prawowitego dziedzictwa jego prodków daje początek normalizacji stosunków w tych okolicach Europy. Naród polski zjednoczył się. Słuszność tego powinna być zrozumiana przez masy pracujące całej Europy i również Niemiec. Polska kolonia była dla narodu niemieckiego źródłem władzy i samowoli najbardziej reakcyjnych obszarników niemieckich. Międzynarodowi awanturnicy tracą możliwość wygrywania antagonizmów polsko - niemieckich.

Nienaruszalność zachodnich granic Polski stanowi jeden z warunków trwałego pokoju w Europie i na całym świecie. Miałem możność odbyć podróż po ziemiach zachodnich Polski. Prace nad odbudową zniszczonej gospodarki były dopiero zapoczątkowane. Rozmawiałem z chłopami, robotnikami i z przedstawicielami polskiej inteligencji. Ich zapał świadczył o potężnej energii, która jest niezbędnym warunkiem owocnej pracy. To, co potym słyszałem o przebiegu odbudowy i zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, potwierdza moje osobiste obserwacje. Pasierb cudzego państwa — Ziemi Zachodnie — przekształciły się w ukochane dziecię wolnego utalentowanego narodu polskiego. Przed ludnością, która przed wojną znała jedynie niemieckiego pana i zawsze boleśnie odczuwała swoją niewolę narodową, otworzyła się perspektywa wolnego gospodarowania na własnej ziemi. Bogactwa naturalne kraju były dawniej przedmiotem gospodarki rabunkowej niemieckich magnatów węglowych i żelaznych. Kosztem polskich ziem wzbogacał się Berlin. Obecnie naród polski bez przeszkód korzysta z pracy swoich rąk.

Wierzę w rozkwit zachodnich ziem polskich. Rewizjonistyczne pretensje rozbitego imperializmu niemieckiego i jego protektorów na zachodzie oceniam jako bezsilną próbę międzynarodowej reakcji przywrócenia w Europie stanu przedwojennego. Możliwość taka jest wykluczona. Jedynie podżegacze wojenni mogą o tym marzyć. Tym niezdrowym urojeniom przeciwstawia się realna rzeczywistość w postaci odrodzonego i zjednoczonego narodu polskiego, znajdującego poparcie przyjaznych narodów Związku Radzieckiego i bratnich państw słowiańskich".

Sekretarz stanu Marshall w Moskwie

Moskwa (PAP). W dniu wczorajszym o godzinie 3 m. 30 przybył na lotnisko moskiewskie sekretarz stanu Marshall ze swoimi doradcami i rzeczoznawcami. Marshall przyleciał czteromotorowym samolotem. Witali go na lotnisku wiceminister Wyszyński wraz z grupą wyższych urzędników radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador amerykański, angielski, turecki i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Sekretarz stanu wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym oświadczył [illegible] „Szczęśliwy jestem, że przybywam do Moskwy w tak niezwykle piękny dzień. Jestem wzruszony serdecznym przyjęciem. Będę miał po raz pierwszy okazję do bezpośredniego zapoznania się z Rosją i narodem rosyjskim, z którego przedstawicielami spotkałem się tylko raz jeden w życiu — podczas konferencji w Jałcie.

Cały świat wie, iż przyjechałem do Moskwy w celu rozwiązania zagadnień niesłychanie ważnych dla całej ludzkości. Przezwyciężyliśmy już wiele trudności i napewno podczas pertraktacji nad utworzeniem prawdziwego pokoju napotkamy na nowe trudności. Jak pouczają nas doświadczenia przeszłości, trudności można zawsze pokonać pertraktacjami. Jestem głęboko przekonany, iż konferencja moskiewska zakończy się porozumieniem, które przyśpieszy ustanowienie pokoju, czego wszyscy tak bardzo pragniemy. — Sekretarz stanu Marshall zamieszkał w domu ambasadora amerykańskiego.

W zgodnym akordzie

Podawaliśmy kilka dni temu jak szerokim echem odbiła się prowadzona przez P. Z. Z. akcja zbierania podpisów na [illegible] zawarcia Traktatu Pokojowego w Warszawie.

Województwa ubiegają się o palmę pierwszeństwa. W wielu miastach odbywają się masowe zebrania, na których po powzięciu odpowiednich rezolucji obecni kładą swe podpisy setkami i tysiącami. Coraz częstsze są wypadki, że mieszkańcy poszczególnych domów a nawet mieszkań sporządzają własne listy, dając tym dowód pełnego zrozumienia i docenienia zainicjowanej przez P.Z.Z. akcji.

Trzeba podkreślić z prawdziwym zadowoleniem, że od kilku dni poczynają napływać coraz liczniej deklaracje od Polaków z zagranicy.

Pierwsze miejsce zajmują tu — rzecz charakterystyczna — szkoły polskie przede wszystkim z terenu Francji. Poparte podpisami uchwały zredagowane przez samych uczniów stawiają w pięknym świetle naszą emigracyjną młodzież, która w większości wypadków nigdy Polski nie widziała a jednak żywo i z gorącą miłością zajmuje się sprawami swej dalekiej ojczyzny.

Młodzi Polacy z Kraju! Bierzcie przykład z koleżanek i kolegów na obczyźnie

Droga do szczytniejszych zadań

Praga (PAP). Organ czeskiej partii socjal-demokratycznej „Pravo Lidu" w artykule, poświęconym umowie czechosłowacko - polskiej, która — jak stwierdza dziennik — zostanie podpisana w najbliższych godzinach w Warszawie, wyraża zadowolenie z osiągniętego porozumienia. Dziennik podkreśla, że porozumienie to przyczyniając się poważnie do rozwiązania zagadnienia niemieckiego, stanowi wielki realny sukces nowoczesnej polityki słowiańskiej.

„Dzięki podpisaniu umowy czechosłowacko - polskiej — pisze „Pravo Lidu" — powstanie w Europie nowa siła, która pod względem gospodarczym, wojskowym i polityznym będzie mogła sprostać każdej sytuacji. Nie wątpimy, że zapał braterskiej współpracy wzajemnej ogarnie oba narody, które pamiętać powinny o tym, że swary i nieporozumienia były zawsze wykorzystywane przez Niemców w celu pozbawienia nas wolności. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że właśnie Słowianie przodują obecnie na drodze ku lepszej przyszłości. Słowianie, byli zawsze wyznawcami ideałów humanitarnych a ich charakter o wiele bardziej odpowiada nowym zadaniom społecznym i moralnym aniżeli charakter innych narodów. Ponieważ Słowianie przeprowadzili wszędzie w swych szeregach gruntowną czystkę rewolucyjną i zniszczyli wszelkie siły reakcji, które siały wśród nich zamęt niezgody a nawet wojny bratobójczej, otwiera się dzisiaj przed nimi jako pionierami socjalizmu szeroka droga do jeszcze szczytniejszych zadań.

Mgr. Stanisław Wałęga

Słowińcy żyją!

(Na marginesie aktualnych zagadnień Pomorza Zachodniego).

I. Przemilczanie Słowińców.

Ostatnie zjazdy i kongresy ludności autochtonicznej Ziem Odzyskanych zwróciły uwagę społeczeństwa polskiego na problem autochtonów polskich na ziemiach zachodnich. Można powiedzieć, że jest dziś w Polsce moda na autochtonów, czego wyrazem choćby ostatni wielki zjazd Polaków-autochtonów ze wszystkich stron Ziem Odzyskanych jaki odbył się w Warszawie w dniu 9 i 10 listopada 1946 r.

Niestety, każdego znawcę Pomorza Zachodniego musi uderzyć przykro fakt stałej nieobecności na kongresach delegacji Słowińców słupskich, tych najbardziej autentycznych autochtonów, pratubylców Pomorza Zachodniego, ostatnich potomków dawnych lechickich panów tej ziemi Sławian, czyli Pomorzan zachodnich. Zarówno na wielkim kongresie Polaków-autochtonów Pomorza Zachodniego odbytym w Szczecinie w dniach 21 i 22 września 1946 r. jak i na ostatnim ogólnopolskim zjeździe autochtonów w Warszawie reprezentowali Pomorze Zachodnie jedynie Krajniacy, autochtoni z ziemi złotowskiej i Kaszubi z ziemi bytowskiej i lęborskiej. Brak było natomiast delegacji Słowińców słupskich, tych sztandarowych do niedawna reprezentantów ludu zachodnio-pomorskiego w okresie walki o utrzymanie polskiego charakteru tej ziemi.

O Słowińcach jakoś głucho na łamach prasy polskiej omawiającej kongresy autochtonów i zagadnienia ludnościowe Ziem Odzyskanych. Nie wspomniano też o Słowińcach ani słowem w czasie kongresu szczecińskiego; przemilczano fakt ich długowiecznej walki z naporem niemieckim. Nie widać żadnego zainteresowania dla losów tego dzielnego ludu. Przez długi czas po wyzwoleniu obszarów słowińskich nie kwapiono się ze strony polskiej stwierdzić, co się stało ze Słowińcami i czy istnieją jeszcze w chwili obecnej. Zamiast zbadania sprawy na miejscu pobieżni podróżnicy w rodzaju J. A. Szczepańskiego rzucają zbyt pochopnie twierdzenie, że „Słowińcy umarli przed progiem ocalenia." (J. A. Szczepański: Pomiędzy Łebą a Elbląskiem" w „Od A do Z" tok I, nr. 15).

Jest to fałsz wierutny, gdyż Słowińcy żyją, istnieją nadal na swych bagnach nadbałtyckich i wydmach nadmorskich. Prawdą natomiast jest że w naszych czasach dogorywają ostatni Słowińcy mówiący po słowińsku, o czym nawet nie wie społeczeństwo polskie przywykłe uważać Słowińców za wymarłe plemię. Słusznie zapytuje się Szczepański, „czy dzisiejsi osadnicy (w ziemi słowińskiej) zdają sobie sprawę, że ziemia oddycha tu jeszcze wczorajszą polskością?" — z pobytu mego w Słupsku i na Pomorzu Zachodnim wyniosłem wrażenie, że niestety, ani osadnicy napływowi, ani władze miejsc. nie zdają sobie z tego sprawy i przez pochopne traktowanie autochtonów słowińskich jako Niemców, ze wszystkimi tego konsekwencjami, wbijają ze swej strony gwóźdź do trumny tego bratniego pomorskiego plemienia. I nie ma racji Szczepański, gdy z lekkim sercem pisze: „Cóż zresztą słowińskie symbole wobec krzywd żywych Mazurów?" — gdyż kaszubscy Słowińcy, o czym Jaszcz nie wie, żyją po dziś dzień; nie są więc symbolami, lecz równie żywymi i cierpiącymi niesprawiedliwą krzywdę ludźmi krwi polskiej jak Mazurzy pruscy, z którymi łączy ich zresztą wspólnota wyznania ewangelickiego. Można się zgodzić ze Szczepańskim, że „czasy nie uznają sentymentów", niemniej jednak Słowińcom za ich przywiązanie do obyczajów i mowy przodków należałoby się chyba nieco lepszy los, niż ten, jaki jest ich udziałem w wolnej Polsce. Ta cisza, to zapomnienie, jakimi otaczamy to dzielne plemię spokojnych rolników i rybaków, dogasające w naszych oczach, podkreśla jeszcze tragizm dziejów tego ludu konającego już wieki całe po to, by doczekać swego skonu w wolnej Ojczyźnie, po wyzwoleniu ziemi słowińskiej przez Polskę. Obojętność społeczeństwa polskiego na obecny los Słowińców nieświadomość ich istnienia i dogorywania w naszych czasach, spowodują w konsekwencji to, że jak plemię słowińskie konało dotąd wieki całe z winy Polaków, tak też skona obecnie z winy — Polaków.

Nie ginie zaś z tym plemieniem ubogich rybaków i chłopów słowińskich jakiś etnicznie tylko interesujący odłam Słowiańszczyzny, ale kona w nich naród, który kulturą swą olśniewał inne narody Europy, którego miasta Szczecin, Wołyń i Kołobrzeg słynęły z bogactw i ujmującej gościnności ich mieszkańców. Niegdyś sięgały dzierżawy Sławian, czyli Pomorzan zachodnich po dolną Odrę, dziś Słowińcy — krew z ich krwi i kość z ich kości — wyparci w ciągu wieków przez bezwzględnego najeźdźcę niemieckiego na wschód, na niedostępne bagno, błota i trzęsawiska nad Jeziorem Łebskim i na niegościnne wydmy i mierzeje nadmorskie, tu na tych moczarach i wydmach wiodą nad wyraz nędzny byt słowiańskich pariasów i giną z głodu i niedożywienia wśród zupełnej obojętności na ich los społeczeństwa polskiego i miejscowych władz uważających Słowińców za Niemców dlatego tylko, że są ewangelikami i że od stopniowo nie tak dawnego czasu mówią po niemiecku. Cóż winni ci Słowińcy słupscy, że bezwzględny, okrutny Prusak stosując swe bezwzględne, tak dobrze nam znane metody wynaradawiania, wydarł im w ciągu wieków wszystko — ziemię, wiarę św. katolicką — a w ostatnim niemal pokoleniu także ukochaną mowę słowińską i wreszcie samą świadomość odrębności narodowej i plemiennej.

A my dziś, po złączeniu ziemi słowińskiej z Macierzą polską sankcjonujemy, zda się, gwałt okropny, nieludzki, popełniony przez Niemców na Słowińcach, tym najbardziej zachodnim bastionie kaszubszczyzny na Pomorzu Zachodnim — i zamiast przyciągnąć zniemczonych Słowińców do polskości krzywdzimy ich i odpychamy od siebie uważając ich za Niemców i traktując ich na równi z Niemcami — i to w chwili, gdy naszemu pokoleniu dana została jedyna w naszych dziejach szansa odzyskania ziem zachodnich i uratowania dla polskości szczątków tamtejszej autochtonicznej ludności polskiej. Nieobecność delegacji Słowińców słupskich na kongresach autochtonów w Szczecinie i w Warszawie to jeszcze jeden dowód więcej, że zdajemy się sankcjonować „ludobójstwo" popełnione przez Niemców na plemieniu słowińskim i jesteśmy skłonni zbyt pochopnie uważać Słowińców za Niemców ze wszystkimi tego konsekwencjami aż do możliwości wysiedlenia ich do Niemiec włącznie. Dość już błędów popełniliśmy w stosunku do autochtonicznej ludności polskiej na Mazurach i Warmii oraz na Opolszczyźnie; nie powiększajmy ich przez krzywdzące traktowanie Słowińców jako Niemców dlatego tylko, że są ewangelikami mówiącymi po niemiecku i że stosunkowo niedawno, bo niemal w ostatnim pokoleniu, zostali zniemczeni i w wielu wypadkach zatracili samowiedzę plemienną i narodową polską.

Plamy na słońcu

Nowy Jork (PAP). W Nowym Jorku podano do wiadomości, iż na skutek plam na słońcu i zaburzeń magnetycznych, komunikacja radiowa ze znaczną częścią globu ziemskiego została przerwana. Prawdopodobnie zaburzenia w komunikacji radiowej potrwają do połowy przyszłego tygdnia.

Śmierć dowódcy greckiej armii republikańskiej

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, iż według wiadomości podanych przez dzienniki greckie ,naczelny dowódca greckiej armii demokratycznej, kpt. Marcou, który miał złożyć zeznania przed komisją ONZ, zginął podczas ostatnich walk.

Rzecznik radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych o konferencji moskiewskiej

Moskwa (PAP). Rzecznik radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej, że wszystkie posiedzenia konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych będą zamknięte dla prasy i publiczności. Dostęp na salę obrad będą mieli jedynie fotoreporterzy. Wydział prasowy radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz referaty prasowe czterech delegacyj będą ogłaszały częste komunikaty o przebiegu narad.

Wpisy na oddział Stomatologiczny Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław (PAP). W związku z utworzeniem oddziału Stomatologicznego przy wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczynają się dnia 6 bm. wpisy na pierwszy rok studiów i trwać będą do 12. bm. Podanie o przyjęcie należy składać dyrekcji oddziału Klinika Stomatologiczna, ul. Cieszyńskiego 177.

Egzamin konkursowy piśmienny odbędzie się 13 bm.

Racjonowanie papieru w Szwecji

Sztokholm (PAP). Szwedzki minister opału J. Ericsson oświadczył w parlamencie, że organizacje producentów i konsumentów omawiają obecnie sprawę racjonowania papieru w Szwecji w celu zwiększenia możliwości eksportowych. Producenci wysunęli wniosek, aby dzienniki szwedzkie zmniejszyły swą objętość o 15 proc., a inne czasopisma o 40 proc. Koła gospodarcze stwierdzają, że Szwecja musi bądź powiększyć eksport, bądź też zmniejszyć import, jeśli chce uniknąć inflacji.

Na miedzach, koło chat rosną... pieniądze.

Jak w każdym przemyśle i handlu tak i w dziedzinie zielarstwa potrzebni są fachowcy. Zwłaszcza fachowcy terenowi, szkolenie których jest pilną koniecznością. „Społem" zorganizował kurs w Nałęczowie dla 70 swoich pracowników. Potrzeba jednak techników zielarskich związanych z terenem. Tą dziedziną winny się zająć organizacje młodzieży wiejskiej i Samopomoc Chłopska. Te organizacje mogą przynieść wsi inicjatywę bardzo rentownych kultur. Hodowla jest łatwa. Kruszynę np. można hodować jak wiklinę na podmokłych gruntach. Na miedzach, łąkach, pastwiskach, ba nawet koło chat wiejskich rosną... pieniądze.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Warszawa (PAP). Minister Kultury i Sztuki Dybowski przyjął w obecności dyrektora Departamentu Plastyki Urbanowicza, Prezydium Zarz. Głównego Stowarzyszenia Architektów RP (SARP) w osobach prezesa inż. arch. W. Plapisa i wiceprezesa inż. arch. T. Nowakowskiego.

Warszawa (PAP). Dnia 7 bm. o godz. 11-tej minister Spraw Zagranicznych Francji Bidault przyjął przedstawicieli prasy na konferencji prasowej w wagonie salonowym na Dworcu Głównym.

Katowice (PAP). W dniu 8 marca, łącząc się z demokratycznym ruchem kobiet całego świata, obchodziły kobiety śląskie uroczyście swe święto.

Kraków (PAP). W toku realizacji ustawy o amnestii opuściła więzienie w Krakowie pierwsza partia amnestionowanych, licząca około 100 osób.

Opole (PAP). Więzienie opolskie opuściła partia 150 więźniów, którzy na podstawie amnestii uzyskują wolność. Specjalnie stworzony komitet obywatelski z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i sądownictwa, roztoczy opiekę nad amnestionowanymi

Chrzanów (PAP). Fabryka lokomotyw w Chrzanowie w ramach realizacji planu trzyletniego dała w styczniu do użytku 7 normalnotorowych lokomotyw i 4 parowozy wąskotorowe.

Poznań (PAP). W ramach prac nad realizacją ustawy amnestyjnej prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu wydał do dnia 4 bm. 70 nakazów zwolnienia osób, których kara nie przekraczała dwóch lat więzienia.

Bydgoszcz (PAP). Muzeum Miejskie w Bydgoszczy otrzymało w darze od ob. Tadeusza Kasprzyckiego zbiór numizmatyczny, zawierający 1200 monet i medali, od czasu Zygmunta Augusta aż do czasów ostatnich. Znaczna ilość monet pochodzi z mennicy bydgoskiej.

Olsztyn (PAP). Na apel Olsztyńskiej Chorągwi Harcerskiej harcerze z całej Polski przesyłają do Olsztyna paczki z odzieżą i żywnością, przeznaczone dla ludności autochtonicznej.

KRAJE EUROPY

Belgrad (PAP). W dniu 5 bm. przybyła do Belgradu znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska, zaproszona na występy przez Marszałka Tito. W czasie od 7 bm. do 2 kwietnia artystka da w Belgradzie i w większych miastach Jugosławii — 13 koncertów. Bandrowska-Turska śpiewać też będzie dla robotników w wielkich fabrykach i zakładach.

Wiedeń (PAP). Naczelny dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii gen. Clark udał się samolotem do Berlina w drodze do Moskwy.

Paryż (PAP). Agencja France Presse donosi z Kopenhagi, iż rządy Danii i Norwegii postanowiły podnieść do rangi ambasad poselstwa obydwóch państw w Kopenhadze i Oslo.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że około 450 Niemców będzie wysiedlonych z Palestyny i odesłanych do Niemiec. Tylko w wyjątkowych wypadkach udzielane będą pozwolenia na osiedlanie się obywateli niemieckich w Palestynie.

NA INNYCH KONTYNENTACH

Nowy Jork (PAP). Towarzystwo „Overseas Airlines" uruchamia z dniem 1 marca rb. komunikację pasażerską z Nowego Jorku do Sztokholmu via lotnisko Keflavik w Islandii. W ciągu tygodnia będą się odbywały 3 loty w każdym kierunku.

Haifa. Z Haify donosi agencja France Presse, że w sobotę wieczorem usłyszano tam pięć wybuchów, po których rozległ się ogień broni automatycznej. Szczegółów na razie brak.

W podziemiach kościoła OO. Franciszkanów

Z okazji przejęcia przez władze zakonne kościoła i kalwarii postanowiono zbadać podziemia kościoła klasztornego, kryjące w swoim wnętrzu cenne dla historii szczątki śp. Jakuba Wejhera, założyciela miasta Wejherowa, fundatora kościoła parafialnego, pierwotnego klasztoru OO. Franciszkanów i znanej w całej Polsce przepięknej kalwarii Wejherowskiej.

Po ulokowaniu i urządzeniu się zakonników w tymczasowym mieszkaniu klasztornym, przystąpiono w dniu 5 marca 1947 r. do otwarcia grobowców. Od samego rana czyniono gorączkowe przygotowania mające na celu, odsunięcie dwóch bardzo ciężkich płyt marmurowych. Każda z nich waży około 3 do 4 ton a wykonane z czystego czarnego marmuru szwedzkiego. Po odsunięciu płyty grobowca do strony kaplicy św. Józefa, robotnicy zauważyli w podziemiu dwa zdolne do wybuchu granaty przeciwpancerne, wrzucone przez okupanta. Zaalarmowane tą wieścią organy bezpieczeństwa, usunęły niezwłocznie powyższą broń. Po południu komisja składająca się z Wicestarosty Ob. Gumpera Feliksa, Burmistrza Ob. Szczęsnego Bernarda, Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Obyw. Strzelczyka Władysława, Kierownika Kultury i Sztuki Ob. Ogórka Edwarda, X. Dziekana Partyki Nikodema oraz miejscowych ojców, zbadawszy podziemia klasztorne stwierdziła stan następujący: W krypcie nieotynkowanej spoczywało na ceglanej posadzce, względnie na podkładach kamiennych 10 trumien. W tym 5 większych, 2 mniejsze oraz 3 trumienki. Trumna Wejhera oraz trumny jego dwóch małżonek, na wiekach mają przymocowane rzeźbione korony z drzewa. Szczątki śp. Jakuba Wejhera w porównaniu do jego żon Anny Elżbiety i Joanny z Radziwiłłów uległy znacznemu zniszczeniu a to prawdopodobnie na skutek działań wojennych.

Po prawej ręce fundatora, śpi snem wiecznym pierwsza małżonka ubrana w cenny aksamit. Zwłoki są lepiej zachowane od jej małżonka. Wielkie wrażenie na widzu wywarła druga żona Wejhera spoczywająca po lewej stronie swego małżonka, a pochowana jako Siostra III Zakonu w habicie tercjerskim. Zwłoki te są w dość dobrym stanie, zmumifikowane. Obok niej spoczywają zwłoki jej córki Ludwiki Anny Teodory zmarłej w 17 roku życia w Toruniu. Z wyjątkiem jednej reszta trumien nie wykazywały znacznego uszkodzenia. Wbrew pogłoskom w krypcie nie znaleziono żadnych kosztowności.

Z kolei przystąpiono do zbadania drugiej krypty pod kaplicą św. Anny, w której znajdują się szczątki Przybendowskiego, fundatora i budowniczego dzisiejszego klasztoru. Dwie trumny kryją zwłoki niewiast, krewnych Przybendowskiego.

Lotem błyskawicy obiegła wieść o otwarciu grobowców pod kościołem. Szereg osób pragnęło po wojnie zobaczyć prochy założyciela miasta. Ojcowie byli jednak zmuszeni tymrazem odmówić, odsyłając Szanowną Publiczność do późniejszych miesięcy, w którym to czasie będzie można zobaczyć i zwiedzić podziemia klasztorne. **(O. K. J.)**

Sprawy katolickie

Uroczystości jubileuszowe ku czci św. Wojciecha.

W bieżącym roku przypada 950 rocznica śmierci męczeńskiej Apostoła i Patrona Polski, św. Wojciecha. Z racji tej rocznicy odbędą się wielkie uroczystości jubileuszowe w Gnieźnie, gdzie złożone są zwłoki Świętego.

W oktawie urozystości, św. Wojciecha odbędzie się w Gnieźnie trzydniowy zjazd Episkopatu Polskiego (26—28 kwietnia), który będzie obradował nad aktualnymi potrzebami Kościoła w Polsce. Główne uroczystości odbędą się w niedzielę, 27-go kwietnia. W dniu tym srebrna trumna z relikwiami św. Wojciecha niesiona będzie starym szlakiem trzemeszeńskim do prastarej, działaniami wojennymi zniszczonej i prowizorycznie tylko pokrytej bazyliki gnieźnieńskiej.

Na uroczystość tę spodziewane są pielgrzymki z całej Polski, by u trumny św. Męczennika i twórcy przesławnej pieśni „Bogarodzica" uprosić łaski i opiekę Najświętszej Panienki dla skołatanej wojną Ojczyzny i Kościoła. Szczegółowy plan uroczystości jubileuszowej podany będzie później.

Niech po podniosłych zeszłorocznych ślubowaniach jasnogórskich w tym jubileuszowym roku cała wierząca Polska znajdzie się u grobu swego Apostoła i zarazem wielkiego czciciela Bogarodzicy, by z kolei przez jego krew męczeńską ubłagać u tronu Bożego zmiłowanie i błogosławieństwo dla Polski.

Arcybiskup w parlamencie chińskim.

Marszałek Czang-Kai-Szek jest chrześcijaninem wyznania protestanckiego. W związku z tym można obserwować ciekawe zjawisko w parlamencie chińskim. Mianowicie do prezydium parlamentu został powołany jako jeden z członków arcybiskup Nankinu. Przewodniczy on wraz z innymi członkami prezydium przy dyskusjach nad konstytucją. Parokrotnie przyczynił się do usunięcia postanowień ograniczających wolność sumienia

Lwy i chrzest.

Jakaś francuska agencja prasowa podała ostatnio wiadomość, że w jednym z paryskich cyrków ochrzczono dwa nowonarodzone lwiątka. Kardynał Suchard kazał wiadomość tę sprostować. Było tak, że dyrektor cyrku prosił kapłana o pobłogosławienie cyrku wraz z menażerią. Kapłan spełnił prośbę i benedykował cyrk tak jak poświęca się różne lokale i martwe przedmioty, by wszystko — i rozrywka godziwa — służyło na chwałę Bożą.

Nieraz spotkać można ludzi, którzy dyskutują zawzięcie o sprawach religijnych, krytykują, atakują Kościół, dogmaty i instytucje kościelne, a znają się na sprawach katolickich akurat tyle, co redaktorzy owej francuskiej agencji prasowej.

WARTO CZYTAĆ

Wielki konkurs z nagrodami

Warunki:

Udział w konkursie może brać każdy czytelnik „Zrzeszy Kaszebskiej", mogący wskazać autora i tytuł książki, z której wyjątek drukujemy poniżej.

Rozwiązanie wpisać należy na osobnym kuponie, który po wycięciu i starannym wypełnieniu przesłać należy do Redakcji w terminie do dnia 30. 3. 47. Za prawidłowe oznaczenie poszczególnych wyjątków z dzieł, udostępnianych przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Wejherowie, zdobywa się odpowiednią ilość punktów. Dla uczestników konkursu przygotowane są liczne i wartościowe nagrody, które przyznawane będą osobom uzyskującym najwyższą ilość punktów. Kolejne wycinki (ogółem 10) ukazywać się będą w każdym numerze „Zrzeszy".

Wycinek powieściowy Nr 5 -- 7 punktów

-- Jak się nazywasz?

— Jan Morski — odpowiedziałem.

— Morski! powtórzył jakby z podziwem i uznaniem. — Ładne miano, Morski osobliwie! A ja nazywam się Dawid, a miano mam Długi. I u nas zwyczaj jest taki: Do młodego mówi się „ty", choćby to był królewski syn, a do starszego „wy". Teraz Janku, uważaj, jak będziemy jarnować wangorze, powiemy, żebyś to potem mógł opowiedzieć kolegom.

— A co to znaczy — jarnować? -- zapytałem.

Dawid Długi spojrzał na mnie z pewnym politowaniem.

— Doch... wybierać wangorze z żaków!

Czółno wjechało w ogrodzenie i zatrzymało się. Plusnęła wrzucona w morze kotwica. Dawid stanął u burty czółna i chwyciwszy się jakiegoś pala zaczął się z nim mocować, póki go nie wyrwał, po czym wyciągnął z wody żak' i przechyliwszy go przez burtę, wytrząsnął na dno łodzi kilka długich, grubych węgorzy. Wijąc się gwałtownie, czarne, oślizgłe ryby o białych brzuchach czołgały się próbując wydostać się z łodzi, lecz olśnione światłem, wtulały się w ciemne kąty. Tak przypomniały węże, że na ich widok zatrząsłem się od wstrętu, ale przypomniawszy sobie, że niczego nie należy się bać ani brzydzić, śmiało chwyciłem jednego węgorza i podniosłem w górę. Natychmiast skręcił mi się w ręce i dopiero wtedy poznałem, jakie silne, jędrne i muskularne ma ciało.

Tymczasem Dawid Długi wrzucił z powrotem żak w wodę, wetknął znowu pal w piasek, wwiercił ruchami i całą wagą swego ciała, a potem stojąc na burcie i trzymając się go lewą ręką, wbił go w grunt kilkunastu silnymi uderzeniami wielkiego, drewnianego młota.

0 Łódź posunęła się dalej.

— Umiesz pływać? — zapytał mnie znowu Dawid Długi.

— Umiem i to dobrze! — odpowiedziałem.

— Pewnie jak kamienna kaczka! — zażartował drugi rybak.

-- Na pewno umiem!

— Zresztą — tu nie głęboko. No, spróbuj wyciągnąć ten pal! Nie byłem słaby, przeciwnie, w klasie uchodziłem za jednego z najmocniejszych i w ogóle byłem uważany za doskonałego gimnastyka, dlatego sądziłem, że wyjmę pal bez najmniejszego trudu. Ale — nie tak to było łatwo! Łódź huśtała się na falach tak, że aby nie stracić równowagi, musiałem się pala trzymać zamiast go wyciągnąć. W uszach mi z wysiłku huczało, a pal ani nawet myślił choćby drgnąć. Natomiast Dawid Długi wyciągnął go bez większego wysiłku.

Warto czytać

KUPON KONKURSOWY Nr 5

Autor ....

Tytuł ....

Rozwiązujący:

Nazwisko i Imię ....

....

Adres ....

....

Termin: do dnia 30. III. 1947 r.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 181)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwjercadło Kaszubskji

Jednak tero na retunk nim stareszkom veszukoł chtos mocni drąg. Kjile rąk go chvecelo i zaczęle bjic njim v dojerze koscelni. Ale v ti chvjile kanęła na dachu jedni z grobovich kaplic vesokô postacejô v długjim kolnjerzu i ze spiczastim kłobukjem na głovje. Czort ten cze człovjek trzimoł drąg v ręku i trzasnął njim z cali moce v wokjenni krziż, tak że całe wokno z łóż vekecało i z trzoskjem vpadło do koscoła. V ti sami chvjile płom vjełgji veszedł woknem vebjitim, a ludzom chterni wob ten czas vebjile dvjerze, dzekjimi jęzekami wogjiń zabjegł naprocem. Spjev wumarł. Ale v ti chvjile Trąba mje chvecel za remję, cignął z cali moce za sobą, a pokazującô na tego, co to wokno vebjil i sę szętolel jesz po dachu, vrzeszczoł:

— Poj chiże, Remus. Nje vjidzoł te, że ten tam na dachu, to nen pjekjelni malorz ze Sorbska i z Łebskjich Błot?

Jô sę doł cignąc Trąbje, jak won chcoł, bo mje vjedno v wuszach brzemjoł spjev tich wostatnich Kaszubóv v zapolonim pjorunem boskjim koscele, wostatnim kaszubskjim v tich stronach. Prze vjidze gorejąci zvonnjice Głovczeckjigo koscoła spjeszno vzęłasma drogę ku naszim strono.m

Cecho vjesko za lasami! Jakże mje beło mjiło, kjej jô po tim strasznim vanożenju ku reszce wodpoczivoł v moji jizdebce wu szkolnigo! Njiqdem jesz v żecu tak sę nje ceszeł, że mom svoje doma. Trąba z redoscą podlegoł vłodze grulkji i mjeteloka svoji bjałkji Trąbjine.

XLI

Straszne przigode v chace na polu. Smjerc Trąbe.

Nje liczeł jem sobje jesz mnogo lôt, ale ne wostatne przigode dodale mje jich jesz tile. Wumęczenjé legło na mje, jak kamiń czężkji, tak że długjimi tidzenjami jô leżoł na łożku przemiszlającé. Ale za vszetkiim przemiszlanjim vstovolo, jak stolemnô cenjô, noremne pitanje:

— Chtuż te provdzevje jezdes, Remus, i jakô ce namjenjonó proco.?

Vjedzoł jem tero, że ricerską mom duszę jednigo z przodków mojich, chterna ve mje zgodł ju i njebszczik krol jezora. Ale na moje vjelgji mesle kładle se, jak Mora, mój żivot żorotni i wudba ludzi, chterni ve mje vjidzele le dovnigo parobka z Pustk a tero handlarza, chteren z ksążkami po vsach vanożi. Ko rovnak sela, chterna ve mje vebuchła v chvjile, jak jem vłożeł ricerskji szołm mojigo przodka na głovę, ta seła ju wusnąc nje chcała. Le dlo nji jô nji mjoł robote i dlo tego wona mje duszeła wod strzodka.

Kjej jem tero spomnjoł wo pjękni łovjoczce z nad jezora Vdzidzkjigo, tej jô vjedzoł, żem prożno wucekoł tam na ten smętorz kaszubskjigo ludu za Żarnovjickjim jezorem, pełen żolu, wurzasu i womon. Pokąd jô tam valczec muszoł, be venjesc duszę i zdrovje bez skaze, to Glonk i Vesokji Zobore wostałe slode ve mgle minjonigo szczescô. Ale kjedem tero vroceł zdrovi, krosni te wobraze Vdzidzkji vstałe przed mojimi woczoma v cudovnich vjidach. A nocudovnjejszi vjide bjiłe wod postaceji pjękni łovjoczkji, krolevjonkji jezora. Beło mje tede, jakbem muszoł zańsc, klęknąc przed nją i movjic:

— Pjęknô jezdes, jak dzevanna v polu, redosc żecô nosisz jak jutrznjô rożovô a vłodzę mosz krolevską nad moją duszą. Założma krolestvo na jezorach: jô krol a te moja krolovô!

Ale kjej mje Trąba navjedzeł, jiscące sę na svoję bjałkę i kjej jem na sobje czuł wocze ludzi, zdrzące na poł ze vzgardą na poł z litoscą, to moja dusza robjiła sę mało i vstid mje przegnjotł do zemji, jak no za dzecinnich lôt, kjej jem bosi knop mjoł przenjesc peszną krolevjonkę do zaklętigo zomku.

Krotko po naszim navroce z Łebskjich Błot, Głovczec i Sorbska, prze szedł Trąba z wokjem mocko podbjitim, sodł na zedłu i rzekł:

Na Ziemi Kaszubskiej

Administracja „Zrzeszy" składa serdeczne podziękowanie listonoszom agencji pocztowych Luzino, Żukowe i Gowidlino. W tych bowiem obwodach o rozległych wybudowaniach abonament „Zrzeszy" mimo ostrej zimy, mrozów i zawiei śnieżnych znacznie się podwyższył.

— Starostwo Morskie — Referat Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości posiadaczom kart odzieżowych, że do dnia 13. III. 47 r. należy podjąć z punktów rozdzielczych tekstylia z przydziału za II i III kwartał 46 r. — Po wyznaczonym terminie reklamacyj nie uwzględnia się.

Za Starostę Morskiego
Franciszek Klein, Kier. Ref. Aprow. i H.

— W sobotę i niedzielę, to jest dnia 15 i 16 marca zespół amatorski Koła „Czytelnik" w Wejherowie odegra w sali Prusińskiego przedstawienie p. t. „Szczęście Hani" Jerzego Nowosielskiego. Jest to współczesna komedia ludowa w trzech aktach. Początek punkt. o godz. 19.30.

— **Pow. Koło Hodowców Koni** zawiadamia, że w dniu 17 marca 1947 o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu pow. Biura Rolnego w Wejherowie przy ul. 3-go Maja 6 kurs - konferencja członków Koła, z prelekcją ob. majora Sigmunta byłego dyr. PSO. w Starogardzie, obecnego kierownika Woj. Zw. Hod. Koni. Na zebranie zapraszamy hodowców i zainteresowanych. Zarząd Koła.

Kartuzy. Wyjaśnienie. Dlatego, że pewna ilość radiosłuchaczy dotychczas nie dowiedziała się o przyczynie, z jakiej Zespół Towarzystwa K. R. „Welecja" w niedzielę, dnia 9 marca 1947 roku podczas audycji regionalnej „Jak przed laty po naszymu" udziału nie brała, wyjaśniamy, że powodem tego były przeszkody atmosferyczne. Samochód Radia Polskiego, który miał Zespół przewieźć do Gdańska, z powodu zawieruchy śnieżnej ugrzązł w drodze do Kartuz.

Słupsk. Z inicjatywy Klubu Literackiego w Słupsku zainaugurowano tam „Wieczory nowej książki". Pierwszy wieczór poświęcony został omówieniu książki T. Holuja p. t. „Próba ognia".

Złóż i Ty swój podpis!

Chcąc dać wszystkim sposobność do złożenia swego podpisu na rzecz ostatecznego zawarcia Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie umieszczamy poniżej formularz, który należy wypełnić, wyciąć i przesłać pod adresem miejscowej placówki P. Z. Z., lub Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, Poznań ul. Chełmińskiego 2.

My niżej podpisani solidaryzujemy się całkowicie z odezwą Polskiego Związku Zachodniego do Polaków w kraju i zagranicą z dnia 27. 1. 1947 r., w sprawie podpisania Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie:

Nazwisko i imię	Zawód	Adres	Podpis

INFORMUJEMY

Bezpłatne kursy pielęgniarskie.

Sanitariat Polski przetrzebiony przez wojnę cierpi na brak wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego.

Wiele pielęgniarek zginęło podczas działań wojennych, sporo w więzieniach i obozach, pewna część odeszła do zawodu a szkolenie ograniczone było do minimum.

Dziś społeczeństwo wyczerpane fizycznie ciężkimi warunkami i skutkami wojny, domaga się pomocy i opieki fachowej, dla chorych oraz przygotowanych zawodowo pracownic dla medycyny zapobiegawczej.

Ministerstwo Zdrowia i Polski Czerwony Krzyż zdobywają się na wielki wysiłek organizacyjny i finansowy, w ciągu ostatniego roku otwiera cały szereg Szkół Pielęgniarstwa, by dać kadry dobrze przeszkolonych pielęgniarek.

Polski Czerwony Krzyż apeluje do kobiet - Polek, by zgłaszały się do Szkół Pielęgniarstwa.

Pracą swą dobrze mogą się w przyszłości zasłużyć Ojczyźnie w ratowaniu życia i zdrowia tak dziś drogocennego dla Polski a przy tym dla siebie zdobędą zawodowe przygotowanie.

Nauka w szkole i internat są bezpłatne. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 18 do 30 lat (kandydatki ponad 30 lat muszą uzyskać zezwolenie Min. Zdrowia);

2) mała matura;

3) dobre zdrowie;

4) zamiłowanie do pracy pielęgniarskiej;

5) dobre referencje.

Zgłoszenia kandydatów należy kierować bądź do Okręgu Gdańskiego P. C. K. (Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dolina 15) — Wydział Sanitarno - Opiekuńczy, bądź bezpośrednio do Szkół Pielęgniarstwa P. C. K.: w Poznaniu, ul. Szkolna 16, w Zabrzu, koło Katowic, ul. Dubiela nr. 10, w Łodzi, ul. Sterlinga nr. 1-3.

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

Kalendarzyk imprez na rok 1947.

Lipiec:

1—20 Wielka Wystawa Przemysłowo-ogrodnicza w Toruniu i Dni Torunia (ciąg dalszy). — 1—31 Wystawa Przemysłu Ludowego w Bydgoszczy, organizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Dep. Plastyki, Wydz. Sztuki Ludowej. — 1—31 Kajakowy spływ do morza z Centralnego Ośrodka Kajakowego w Ostrodzie i Żaglowy Raid po Mazurach na trasie Pisz—Mikołajki—Łuczany—Węgorzewo, organizowany przez Woj. Urząd Wych. Fiz. w Olsztynie. — 2 Odpust w Świętej Lipce (woj. olsztyńskie). — 2 Odpust w Piekarach Śląskich. — 15 Ogólnopolskie Święto Grunwaldu w Grunwaldzie. — 15—31 Wystawa „Ziemie Odzyskane w 2-gim roku po wojnie" we Wrocławiu. — 18—23 Ogólnopolski Gwiaździsty Zjazd Kolarski pod hasłem „Po Wybrzeżu Pomorza Zachodniego" od Koszalina do Swinoujścia przez Mielno, Skarbinowo, Uniesty, Ustronie, Kołobrzeg, Horzewo, Poborów, Dziuna, Dziwnowo i Międzyzdroje. — 20—22 Tatrzańskie Dni Propagandowe, jako odpowiednik tradycyjnego Tygodnia Tatrzańskiego w Zakopanem. — 22 Święto Państwowe Wyzwolenia. — 26 Odpust na Górze św. Anny. — 28—29 Regionalne zawody piłki wodnej w Ustroniu Morskim.

Sierpień.

1—31 Kajakowy spływ do morza z Centralnego Ośrodka Kajakowego w Ostrodzie i Żaglowy Raid po Mazurach (ciąg dalszy). 1—31 Wystawa „Ziemie Odzyskane w 2-im roku po wojnie" we Wrocławiu (ciąg dalszy). — 1 Uroczysty obchód rocznicy Powstania Warszawskiego w Warszawie. — 2—15 Międzynarodowe Targi w Gdańsku. 2—31 Wystawa regionalne Społeczno-Gospodarcza i Jarmarki Częstochowskie w Częstochowie. — 12—14 Zawody tenisowe o mistrzostwo wybrzeża w Międzyzdrojach. — 15 Odpust w Gieczwałdzie, 4 km od stacji Biesal (woj. olsztyńskie). — 15 Tradycyjny doroczny odpust w Częstochowie. — 15 Odpust w Piekarach Śląskich i na Górze św. Anny. — 15 Odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej. — 15—17 Dni Propagandowe Gór Ziem Odzyskanych w Jeleniej Górze i okolicy. — 20—25 Pielgrzymki masowe do Częstochowy z Lublina. — Odpust w Piekarach Śląskich. — 26 Odpust ku czci Matki Boskiej w Częstochowie.

Wrzesień.

1—30 Wystawa regionalna Społeczno-Gospodarcza i Jarmarki Częstochowskie w Częstochowie (ciąg dalszy). — 1—30 Wystawa „Ziemie Odzyskane w 2-gim roku po wojnie" we Wrocławiu (ciąg dalszy). — 2 Dzień Lotnictwa (w całym kraju). — 8 Odpust w Gieczwałdzie, 4 km od stacji Biesal. — 8 Osiedleńcze Zawody Konne w Kołobrzegu. — 8 Odpust w Pszowie koło Rybnika. — 8 Odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej. — 8 Odpust w Częstochowie. — 14 Odpust na Górze św. Anny. — 14 Odpust w Mogile pod Krakowem. — 15 Święto Wina i Owocobranie w Zielonejgórze. — 15 Dożynki Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. 27 Sypanie Kopca w Płowcach (pow. nieszawski) przez młodzież szkolną.

Październik.

2 Odpust w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. — 11—12 Samochodowy zjazd gwiaździsty do Kołobrzegu. — 15 Odpust ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy.

Listopad.

1 Odpust w Piekarach Śląskich. — 29 Doroczne zawody strzeleckie o mistrzostwo Pomorza Zachodniego w Połczynio Zdroju.

Ponadto na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego projektowane są Targi Śląskie w Katowicach (termin nieustalony) oraz Dożynki Śląskie (miejsce i termin nieustalone jeszcze).

„Społem" skupuje zioła w całej Polsce.

„Społem" przystąpiło do uregulowania i potraktowania zagadnień zielarstwa w bardzo szerokiej skali. Organizacja skupu ziół przez „Społem" objęła już całą Polskę. Został wydany cennik dla odbiorców i producentów. Trzeba przestrzec przed dorażnym działaniem prywatnych przedsiębiorców, którzy niekiedy śrubują ceny za małe ilości nabywane przez nich, by dezorganizować rynek zielarski. „Społem" tworzy odpowiednie magazyny, suszarnie, sortownie, pakownie. Na razie zorganizowano magazyn centralny w Lublinie dla magazynowania nadmiaru surowców zielarskich z sąsiednich Okręgów. „Społem" rozporządza dwiema wielkimi suszarniami w Ochotnicy i w Szczawnicy. W przygotowaniu jest budowa suszarni powietrznej dla rumianku eksportowego na Pomorze. Uruchomiono kilka krajalni ziół, maszyn do czyszczenia.

„Społem" wprowadziło do handlu 4 gatunki ziół: kwiat rumianku, dziurawca i liście mięty w paczkach 10 kg 2 dkg — jako herbaty ziołowe. Podkreślić należy, że zioła przyprawione są bardzo mało znane (jak krwawnik, mniszek). Ich uprawa np. anyżku jest bardzo rentowna.

Sole potasowe z Niemiec tytułem reperacji wojennych.

W październiku ub. r. „Społem" otrzymało polecenie przygotowania specjalnych magazynów w Kostrzyniu n. Odrą i w Rypinie Lubuskim na 111.000 ton soli potasowej z reperacji wojennych z Niemiec. „Społem" wydało przeszło 5 mil. zł na remont magazynów i utrzymanie obsługi na granicy. Do tej pory nadeszło zaledwie około 20.000 ton soli potasowych na skutek trudności transportowych.

Zapasy soli potasowych w magazynach spółdzielni wynosiły razem do dnia 31. 1. 47 r. 52.500 ton, z tego cukrownictwo i związki branżowe otrzymały około 22.000 ton.

Zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne dokonywane przez spółdzielnie wykonywane będą według kolejności wpływu i w miarę podstawiania wagonów przez „Społem". Sól potasowa i wapno nawozowe mogą być zamówione w dowolnych ilościach. Inne nawozy — według rozdzielnika sporządzonego przez Okręgowy Oddział Rolniczy „Społem" w porozumieniu z Wojewódzkim Związkiem Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku.

ZE SPORTU

Finałowe rozgrywki o indywidualne mistrzostwo okręgowe w boksie przyniosły następujących mistrzów:

Warszawa: Patora (Grochów), Aleksandrowicz, Czortek, Radomiak, Małecki (Polonia), Wasiak (Radomiak), Kossowski (Budowlani), Kołacz (Budowlani), Archacki (Grochów).

Pomorze: Borowicz, Kruża (Zjednoczenie), Piotrowski (Legia-Chełmża), Wasik Wikliński (Zjednoczenie), Cebulak (Legia). Stocki (Gryf) i Zmorzyński (Zryw).

Poznań: Frąckowiak (HCP.), Szymański (Warta), Janowczyk (HCP.), Polno (Warta), Adamski (Warta), Sobczak (Warta). Sadzisz (Stella), Klimecki (Warta).

Śląsk: Bazarnik (Batory), Puzon (Bielsko), Napelt (Batory), Rademacher (Świętochłowice), Kusz (Batory), Nowara (Batory), Kolonko (Batory), Tigiel (Baildon).

Łódź: Stasiak (ŁKS.), Czarnecki (Zryw). Woźniakiewicz (Zryw), Mazur (Tęcza). Kijewski (Zjedn.), Pisarski (ŁKS.), Kosiński (ŁKS.), Jaskóła (Tęcza).

W finałach koszykówki męskiej odbytych w Warszawie mistrzostwo Polski uzyskała AZG-Warszawa. Wicemistrzem została Wisła-Kraków. Dotychczasowy siedmiokrotny mistrz KKS-Poznań zajął dopiero 3-cie miejsce.

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Struk Bronisław, Nadole, pow. morski. (103)

Unieważnia się zgubiony dowód tożsamości konia na nazwisko Cejnowa Józef Wielka-wieś, pow. morski. (106)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. na nazwisko Pranszk Leon Wejherowo. (107)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Toruń na nazwisko Kaliński Edward, Wejherowo, Sobieskiego nr. 330. (111)

Unieważniam zgubione stałe zaświadczenie Dzięcielski Stanisław, Kętrzyno, pow. morski. (110)

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Ptach Maria, Rumia-Zagórze, pow. morski. (109)

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Samp Irena, Wejherowo, św. Jacka 15. (104)

Unieważnia się zgubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Młotk Stanisław, Donimierz, pow. morski. (108)

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 8,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 4,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 10,—. Reklamowe po zł 12,— Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06539